Nr 73. **Kraków, Środa 15 Lutego 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 70 h.
z dwurazową	38	19	9 50 h.	3 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany dwa razy 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ziemstwa w guberniach zachodnich.

(Telegr. „N. Reformy".)

Ograniczenie Polaków.

Petersburg. W Radzie państwa toczyła się dyskusya o projekcie ustawy w sprawie ziemstw w guberniach zachodnich. Prezydent ministrów Stołypin wystąpił za przedłożeniem rządowem i za poprawką, przedsięwziętą przez Dumę w kierunku ograniczenia cenzusu wyborczego na niekorzyść Polaków.

Stołypin wywodził, że Polacy na każdem zgromadzeniu i w każdej korporacyi, nie wyłączając Dumy, tworzą grupę narodową i nie przyłączają się wcale do stronnictw. Dzieje się to z tego powodu, że należą oni do narodowości, spętanej troskami ludowemi i od dawna przez nieszczęście historyczne dotkniętej, a złączonej w ambitnych marzeniach. Polacy należą do narodowości, która zna tylko jeden cel polityczny, t. j. ojczyznę.

Te wysokie motywy wyrobiły politycznie ludność polską i jest rzeczą niemożliwą takiej wyrobionej grupie przeciwstawić w ziemstwach masę, złożoną z niedawno osiadłych w tych okolicach właścicieli ziemskich i włościan, która jest politycznie niedoświadczoną i nie mogłaby się utrzymać na falach walki politycznej.

Jeżeliby Rada państwa nie utrzymała w mocy ograniczeń dla Polaków, wprowadzonych przez Dumę do przedłożenia o ziemstwach, to wtedy historya tyle doświadczonego narodu rosyjskiego wykaże świeżą kartę, na której wypisana będzie klęska rosyjska nie na polu bitwy, lecz w starciu idei, zadana przez hypnozę teoryi i moc pięknych frazesów.

Uprowadzenie naczelnika policyi.

(Tel. „N. Reformy".)

Warszawa, 15 lutego

Z Wilna donoszą: Szef tutejszej policyi tajnej Aładin, leczący się w sanatoryum prof. Markowskiego w Wilnie, został stamtąd nocy wczorajszej przez anarchistów uprowadzony.

Generał-gubernator wileński znalazł wczoraj na swojem biurku list tej treści: „Zabraliśmy Aładina, aby się z nim rozprawić i pomścić na nim wszystko złe, które on nam wyrządził". Podpis: Anarchiści litewscy.

Z Sejmu pruskiego.

(Telegr. biura Wolffa.)

(Krzywdy polskie. — Przewrotna odpowiedź ministra — Uciskani Niemcy! — Centrum przeciw polityce antypolskiej — Dzielność ludności polskiej.)

Berlin. Podczas obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych użalał się pos. Trąmpczyński nad samowolnem i bezprawnem stosowaniem ustawy o stowarzyszeniach. Co wskutek tego ludność polska musi wycierpieć, to się nie da opisać. Organy administracyjne, naczelnicy urzędów, landraci ignorują nietylko przepisy ustawy, ale nawet rozstrzygnięcia najwyższego trybunału administracyjnego. Szykanuje się polską ludność bez przyczyny. Landraci nie potwierdzają polskich właścicieli dóbr jako wykonawców władzy policyjnej w obszarach dworskich. Mowca uskarżał się dalej na przekręcanie polskich nazw miejscowości, którego dopuszcza się prezydent rządu. Ustawę kolonizacyjną władze nadużywają, mianowicie przy stosowaniu do przebudowli. Stowarzyszenie dla Marchii wschodniej działa wprost denuncyatorsko, kontroluje swoich członków, którzy są urzędnikami, czy nie kupują u Polaków. Przeciw temu powinienby minister wkroczyć urzędowo. Że liczba polskich głosów wyborczych tak wzrosła, to tłomaczy się tem, że coraz więcej ludzi odczuwa krzywdę polską. (Oklaski u Polaków.)

Minister spraw wewn. Dallwitz odpowiedział: Przy zatwierdzaniu polskich przełożonych obszarów dworskich w polskich częściach kraju musimy kłaść na to nacisk, aby ci byli narodowo pewni i swego stanowiska nie nadużywali do agitacyi. Poprzedni mowca wspomniał wypadki o stosowaniu ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Niemiecki żywioł w prowincyi poznańskiej znajduje się w defenzywie. (Głosy na prawicy: Bardzo słusznie). Dlatego żywioł niemiecki muszą wyżsi urzędnicy wspierać i chronić. (Bardzo słusznie na prawicy). Nasza polityka w marchiach wschodnich jest konieczną konsekwencyą historycznego i ekonomicznego rozwoju. Dlatego w danych stosunkach ma na celu polskie części kraju przez ekonomiczne i kulturalne podniesienie zasymilować do reszty państwa, oraz polskiej ludności jasno przedstawić, że nie są korzystne dla niej cele przedstawiane jej przez polskich agitatorów, prasę i stowarzyszenia. (Głosy na prawicy: Bardzo słusznie). Nie można myśleć o zmianie polityki, aż znajdująca się pod władzą kół polsko-radykalnych większość ludności nie przestanie w praktyce objawiać wrogich dla niemieckości i dla państwa tendencyj.

W dalszym ciągu debaty wywodził pos. Kardorff (wolnokonserw.), że skargi p. Trąmczyńskiego bynajmniej nie stają się przez to bardziej uprawnionemi, że się je wciąż powtarza. Kto właściwie uczynił więcej dla polskiego chłopa i robotnika, pruskie państwo czy Polacy? Wiemy wszyscy, że pomimo tego, iż komisya kolonizacyjna zakupiła tyle gruntu w prowincyi poznańskiej, pozostaje jeszcze zawsze przy sprzedaży gruntów saldo na niekorzyść niemieckiego żywiołu. Nie Polacy lecz Niemcy są uciskani (?!) bo gdzie Niemcy są w mniejszości, stamtąd muszą emigrować. Napaści na Towarzystwo kresów wschodnich odpieram stanowczo, gdyż Towarzystwo to służy ostatecznie celom pokojowym, jeśli chce wzmocnienia niemczyzny. Polityka taka musi doprowadzić do zwycięstwa i będziemy w jej kontynuowaniu rząd jak najusilniej popierali. (Oklaski na prawicy).

W dalszej dyskusyi pos. Marx (centrum) oświadczył, że przy budżecie wyznań zajmie się kwestyą wyznaniowego wpływania na Polaków. Stanowisko centrum wobec polskiej polityki jest takie same, jakieśmy przedtem zajmowali. Jeżeli się chce osiągnąć sukces, musi się zejść z dotychczasowej drogi polityki antypolskiej.

Berlin. Na początku posiedzenia wieczornego zbijał poseł Trąmpczyński wywody ministra i posła Kardorffa. Przeczył, jakoby Niemcy znajdowali się w prowincyi poznańskiej w stanie obrony. Dobrobyt w Poznańskiem nie jest zasługą rządu, lecz dzielności ludności polskiej wbrew ciągłym szykanom rządu. Rząd mógłby się tylko wtedy uskarżać na agitacyę polską, gdyby przed Bogiem i ludźmi mógł dostarczyć dowodów, iż wypełnia swe obowiązki względem Polaków. (Oklaski u Polaków.)

Nadużycia pruskiej policyi wobec austryackich poddanych.

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin. — W czasie dyskusyi w Sejmie pruskim nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych poruszył pos. socyalistyczny Hirsch nadużycia policyi pruskiej, popełniane na poddanych austryackich, i zapowiedział, że sprawa ta będzie omawianą także w parlamencie austryackim. Pos. Hirsch podniósł, że pewien agent handlowy z Austryi, przejeżdżający przez Prusy do Anglii, opuszczając w miejscowości Rheine wagon, został zatrzymany przez policyantów, którzy zapytali go, dokąd jedzie i czy ma kartę okrętową. Gdy agent temu zaprzeczył, zaprowadzono go do biura cłowego, przeszukano go i chciano mu zabrać pieniądze. Dopiero gdy agent stanowczo przeciw temu zaprotestował, policyanci dali mu spokoj. Gdy zaś agent remonstrował następnie przeciw całemu zajściu, pokazano mu poufny okólnik pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, odnoszący się do obcokrajowców, przejeżdżających przez Niemcy, i powiedziano: Gdyby pan był Anglikiem lub Amerykaninem, mógłby pan jechać bez przeszkody. Pos. Hirsch zapytał, jak rząd tłomaczy to zachowanie się policyi, wobec obywateli zaprzyjaźnionego państwa.

W podobny sposób obeszły się władze pruskie z pewnem młodem małżeństwem z Austryi, przejeżdżającem przez Niemcy. W Rheine zabrano im pieniądze i szupasem odstawiono ich dalej. Wreszcie musieli oni nawet zapłacić koszta utrzymania żandarmów, którzy ich eskortowali.

Proces o napad na uniwersytet lwowski.

(Telefonem.)

Lwów, 15 lutego.

Akt oskarżenia odczytano po polsku i po rusku; podczas czytania polskiego tekstu, wszyscy oskarżeni i obrońcy wyszli ze sali i zjawili się dopiero pod koniec czytania, to jest około godz. 3. Wówczas zjawili się również brakujący oskarżeni Biłochowski i Harasymów, od których przewodniczący odebrał generalia, poczem zaczęło się odczytywanie aktu oskarżenia po rusku. Skończono je po godz. 5, poczem przewodniczący z powodu święta ruskiego odroczył rozprawę do czwartku.

W czasie ściągania generaliów zaszedł charakterystyczny fakt. Gdy przystąpiono do generaliów osk. Józefa Zadurowicza, który jest obrządku rzymsko-katolickiego, przewodniczący zapytał go po polsku. Zadurowicz jednak odpowiedział, że po polsku nie rozumie. Wobec tego zeznawał dalej po rusku.

Skarga Rusinów na prokuratora.

Lwów, 15 lutego.

Wobec tego, że podczas rozprawy prokurator Franke przemawiał po polsku, obrońcy oskarżonych: dr Lewicki, Ochrymowicz i Kos udali się wczoraj do nadprokuratora Bartha z prośbą, by nakazał p. Frankemu przemawiać podczas rozprawy po rusku. Nadprokurator Barth odmówił temu żądaniu, wobec czego obrońcy wysłali do ministra sprawiedliwości Hochenburgera następujący telegram: „Na głównej rozprawie przeciw ukraińskim studentom posługuje się prokurator polską mową mimo naszego sprzeciwu i powołuje się na niedostateczne rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości. Wobec tego prosimy łaskawie o jaknajprędsze spowodowanie, żeby przemówienia prokuratora wygłaszane były po rusku". Depeszę podpisał dr Kost' Lewicki.

„Diło" o procesie.

Lwów, 15 lutego.

Dzisiejsze „Diło" we wstępnym artykule p. t. „Polski sąd się rozpoczął" pisze: „Rozumie się, że zajścia z 1 lipca nie spadły, jak „deus ex machina"; mają one swoją historyę, która jasno wykazuje, kto winien, że w murach ruskiego uniwersytetu przyszło w dniu 1 lipca do polsko-ukraińskiego konfliktu, podczas którego polała się krew i padł trup".

Następnie „Diło" kreśli w ogólnych zarysach historyę zajść i twierdzi, że „gdyby nie wystąpienie polskiej młodzieży, wszystko byłoby się 1 lipca skończyło na demonstracyjnym wiecu". Wkońcu pisze „Diło": „Choćby wyrok wypadł nie wiedzieć jak, dotknie on tylko oskarżonych, ale nie dotknie sprawy, za którą oskarżeni znaleźli się przed sądem, bo ta „sprawa" jest wyższa nad państwowe sądy. Ona należy pod sąd historyi, która na pewno wyda wyrok sprawiedliwy i wykaże, że winni są ci, którzy swojem negatywnem stanowiskiem wobec kulturalnych potrzeb ukraińskiego narodu, zmusili naszą młodzież, że poszła za hasłem największego polskiego poety, który wołał: „Gwałt niech się gwałtem odciska!"

Deputacya szynkarzy galicyjskich w Wiedniu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 15 lutego.

Ilość bawiących w Wiedniu szynkarzy galicyjskich obliczają dzienniki na 2—3000. Wczoraj przed południem udali się szynkarze w pochodzie, na czele którego niesiono tablicę z napisem: „Szynkarze galicyjscy pozbawieni chleba", do gmachu ministerstwa handlu.

U ministra handlu.

Tam wysłali do ministra handlu Weiskirchnera i ministra dla Galicyi Zaleskiego deputacyę, złożoną z 10 osób, pod przewodnictwem posłów Breitera, Standa, Strauchera i Mahlera. Deputacya wręczyła ministrom memoryał, w którym stwierdza, że 2700 koncesyj otrzymali ludzie, którzy według ustawy nie są uprawnieni do wykonywania przemysłu szynkarskiego. Natomiast 8000 byłych szynkarzy zostało bez chleba. Szynkarze żądają więc albo przyznania im dożywotnich koncesyj, — albo gdyby to było niemożliwem, aby tym szynkarzom, którzy przynajmniej przez 10 lat wykonywali przemysł szynkarski, pozostawiono dalej koncesye, a innym dano środki do wyszukania innego zawodu.

Następnie przemawiał imieniem deputacyi pos. Stand, który wskazał na nędzę szynkarzy i na niesprawiedliwy rozdział koncesyi, podając jako przykład, że także wdowy po radcach dworu otrzymały koncesye, które potem sprzedawały.

Minister Weiskirchner odpowiedział, że zbytecznem było wysyłać taką masową deputacyę, bo to nie jest żadnym argumentem. Rząd zbada sprawę życzliwie i starać się będzie, aby sytuacya, wywołana zniesieniem prawa propinacyjnego, została złagodzoną. Co się tyczy zarzutu niewłaściwego rozdawnictwa koncesyi, to minister prosił, aby przedłożono mu konkretne fakta, które będą zbadane. Minister będzie się starał, aby przynajmniej starzy szynkarze otrzymali koncesye.

Hołd dla cesarza.

Następnie udał się pochód szynkarzy do zamku cesarskiego. Deputacya, złożona z kilku szynkarzy, udała się do kancelaryi gabinetowej, gdzie przemówił pos. Mahler, składając imieniem deputacyi hołd cesarzowi. Odpowiedział dyrektor kancelaryi Schiessl, że cesarz jest o całej sprawie poinformowany, zbada ją i zarządzi co potrzeba, aby złagodzić nędzę żydów galicyjnych.

U prezesa Koła polskiego.

Potem udali się żydzi pochodem przez Ringstrasse do parlamentu. Do gmachu parlamentu weszło około 100 szynkarzy, których przyjął prezes Koła dr Łazarski w obecności wiceprezesów Stapińskiego i Ptasia i posła Jabłońskiego.

Na przemowę pos. Standa odpowiedział dr Łazarski, który wyraził zdziwienie, że szynkarze wysłali do Wiednia tak wielką deputacyę. Wywołać to musi wśród ludności wiedeńskiej fałszywe mniemanie, jakoby w Galicyi nie można było dochodzić swych praw i jakoby dla tego wysyłało się olbrzymie masy do Wiednia. Chodzi tu zresztą o sprawę krajową, która w kraju powinna być załatwioną. W dalszym ciągu podnosił pos. Łazarski, że musi wystąpić przeciw twierdzeniu, jakoby żydzi w Galicyi byli gorzej traktowani, niż reszta ludności. Nietylko żydom bowiem źle się wiedzie, ale i innym warstwom ludności, czego dowodzi fakt, że rokrocznie tysiące ludzi muszą opuszczać kraj, ponieważ w Galicyi nie mogą znaleźć zarobku. Galicya jest krajem biednym, który nie może wyżywić swej ludności. Dr Łazarski zastrzegł się również przeciw twierdzeniu, jakoby sprawa miała charakter wyznaniowy. Już od 10 lat wiadomo było, że prawo propinacyjne będzie zniesione, a zaprowadzone będą koncesye szynkarskie. Interesowani mogli się więc na tę chwilę przygotować i szukać innego zarobku. Członkowie żydowscy Koła popierali wewnątrz Koła jak najżyczliwiej tę sprawę, a jeżeli im się nie udało wszystkiego uzyskać, to należy to tłómaczyć tem, że Koło polskie, jako reprezentacya całego kraju, zobowiązane jest uwzględnić interesy całego kraju. Koło polskie, jako parlamentarna reprezentacya kraju, współczuje z nędzą jego mieszkańców i postara się wszystko uczynić, aby złagodzić tę nędzę.

Dr Łazarski wskazał dalej na to, że nie będzie można spełnić wszystkich życzeń szynkarzy galicyjskich. Przy rozdawnictwie koncesyj miano też wzgląd na szkodliwe skutki alkoholizmu, dlatego redukcya koncesyi była konieczną. — Wkońcu wezwał pos. Łazarski delegatów, aby popierali Koło polskie, które będzie mogło w takim razie łatwiej popierać ich interesy. Prezes wszystko uczyni, aby przynajmniej starzy szynkarze mogli otrzymać koncesye. Koło polskie jednak nie ma samo władzy do tego potrzebnej i dlatego prezes przyrzekł tylko poczynić starania u dotyczących władz.

Niektórzy członkowie deputacyi padli dr. Łazarskiemu do nóg i całując go po rękach prosili go o spełnienie ich próśb. Inni natomiast szynkarze byli z mowy prezesa niezadowoleni.

Zgromadzenia.

Po południu odbyły się dwa masowe zgromadzenia, na których przemawiali pos. Mahler, Straucher i Stand o przyjęciu deputacyi przez ministrów i dyrektora kancelaryi gabinetu. Podczas zdawania sprawy z przyjęcia deputacyi u dyrektora kancelaryi gabinetowej zgromadzeni ciągle wznosili okrzyki na cześć cesarza. Pos. Stand podał następnie do wiadomości, że komitet poselski z 5 członkami deputacyi uda się do Budapesztu, aby przedłożyć prezydentowi gab. bar. Bienerthowi prośbę szynkarzy.

Wkońcu przyjęli zgromadzeni rezolucyę wyrażającą oczekiwanie, że władza centralna ze względu na straszne położenie wielu galicyjskich szynkarzy przez stworzenie postanowień przejściowych da możność im i nadal do chociaż niedostatecznej egzystencyi.

Odjazd deputacyi.

Wieczorem deputacya, złożona z kilkunastu szynkarzy, wyjechała do Budapesztu. Wszyscy inni zaś wyjechali o godz. 12 w nocy z powrotem do Galicyi.

Sojusz Bułgaryi i Austro-Węgier.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Londyn. „Daily Tel." donosi z Sofii: Bułgarya zamierza zawrzeć sojusz z Austro-Węgrami. W tym celu ma być dokonaną zmiana konstytucyi w tym duchu, że król ma mieć prawo bez upoważnienia i wiedzy sobrania zawierać tego rodzaju sojusze. Zamiar Bułgaryi wywołał w Petersburgu żywe niezadowolenie.

„Daily Tel." donosi dalej: Król Ferdynand miał się podobno wyrazić: „Niedźwiedź rosyjski chce przez najbliższe 10—15 lat spać. Bułgarya zaś nie może zachować się biernie. Polityka Rosyi, dążąca do utrzymania spokoju za każdą cenę, nie może być dla nas wskazówką".

Dżuma.

(Telegr. „N. Reformy".)

Charbin. (Pet. Ag.) Onegdaj zmarło na dżumę 29 Chińczyków. Generał-major okręgu amurskiego zapowiedział wydalenie 4000 Chińczyków z okręgu Mikol i Chaberowsk. Liczba wypadków w Fudżadżan spadła. Wczoraj było tam tylko 43 wypadków dżumy. Dotąd spalono tam 7000 zwłok.

Kobieta szpiegiem ochrany.

(Telefonem.)

(Ślub. — Rotmistrz Struve. — Tajemniczy brat Gawryłowicza).

Lwów, 15 lutego.

Ślub Weberówny z rotmistrzem von Struve nie odbył się jeszcze w więzieniu. Jak stwierdzono, rotmistrz Struve jest synem wysokiego urzędnika najwyższego trybunału sądowego w Warszawie. Brat aresztowanego jest prokuratorem, który obecnie oskarża w słynnym procesie o otrucie Buturlina.

Do „Kuryera Lwow." donoszą z Tarnowa ciekawe szczegóły o aresztowanym tam Gawryłowiczu. Gawryłowicz nie został odstawiony do Lwowa, lecz siedzi w więzieniu tarnowskiem za oszukańcze bankructwo. Dopiero za 14 dni skończy odsiadywanie kary. Tymczasem w sprawie szpiegostwa przesłuchuje go sędzia śledczy w więzieniu; potem dopiero odstawiony będzie i Gawryłowicz do Lwowa.

Aresztowany Gawryłowicz ma brata, który stale mieszka w Rosyi, ale bardzo często przyjeżdżał do Tarnowa końmi; stawał zwykle w hotelu „pod dębem", miewał konferencye i konszachty z aresztowanym przez dzień, a wieczorem wracał końmi przez Szczucin do Królestwa. Do granicy często odwoził go brat. Każdorazowy przyjazd wozem, nie koleją, konszachty i powrót zawsze w nocy wzbudziły podejrzenia u władz i otoczenia. Po aresztowaniu Gawryłowicza, brat z Królestwa przyjechał znów do Tarnowa, ale się zaraz ulotnił. Jak się zdaje i ten brat jest zawikłany w szpiegowską aferę.

Telegramy

z dnia 15 lutego

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady nadzorczej austryackiego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, przedłożony bilans za rok 1910 wykazuje dochód netto 16,115.873 K 51 hal. Generalnemu zgromadzeniu będzie zaproponowany rozdział dywidendy w wysokości 32 K.

Represye rządu rosyjskiego.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zażądał od biskupa żytomierskiego natychmiastowego usunięcia z katedry w Kamieńcu Podolskim proboszcza ks. Mańkowskiego i wikaryusza ks. Żukowskiego, z powodu ich udziału w tajnych sodalicyach Maryańskich.

Katastrofa kolejowa.

Paryż. Pociąg ekspresowy, który wyjechał po południu z Paryża, zderzył się koło Angers z pociągiem towarowym. Oba pociągi padły ofiarą pożaru, jaki wybuchł po zderzeniu. Dotąd wydobyto z pod gruzów 8 zwłok. Wiele osób jest rannych.

Spalenie miasta.

Cap Haitien. Rewolucyoniści spalili miasto Quaunaminth.

Zbrojenia morskie Austro-Węgier.

(Telegramy „N. Reformy".)

Obrady komisyi wojskowej delegacyi.

Budapeszt, 15 lutego.

Wczoraj obradowała komisya wojskowa austryackiej delegacyi w dalszym ciągu nad etatem marynarki. W obradach brali udział prezydent ministrów bar. Bienerth i admirał Montecuccoli. Del. Stanek zgłosił rezolucyę, aby obrady nad większością żądań wojskowych odroczyć do jesieni, do chwili, gdy będą uchwalone konieczności ludowe i nowy plan finansowy. Następnie zabrał głos del. Petelenz.

Mowa Petelenza.

Del. Petelenz wskazał na to, że prezydent ministrów sam przyznał, iż obecna chwila nie sprzyja uchwalaniu wielkich wydatków na wojsko. Trzeba jednak uznać, że zarząd wojskowy w poczuciu swych obowiązków wobec siły zbrojnej państwa nie powinien wahać się z żądaniem zwiększonych wydatków na jej uposażenie. Mowca trwa niewzruszenie na swojem stanowisku wobec spraw wojska i marynarki, pomimo iż od wielu miesięcy stał się wskutek tego celem ataków prasy, zasadniczo źle względem militaryzmu usposobionej. Naturalnie musi się dokładnie zbadać, czy żądane sumy są w tej wysokości niezbędnie potrzebne. Delegacya starała się to uczynić, rozpatrując możliwość zmian w preliminarzu. — Mowca powołał się na swoje oświadczenie w rozprawie ogólnej, że głosowanie nad kredytami wojskowymi zawisłe jest od spełnienia szeregu warunków.

Mowca czeka jeszcze na dalsze wyjaśnienia ministra wojny i komendanta marynarki, czy powiększenie marynarki i armii jest konieczne. Na podstawie dotychczasowego sprawozdania zarządu armii można twierdzić, że Austrya nie może pozostać w tyle wobec zbrojeń innych państw.

Co do wysokości cen materyałów, dostarczonych administracyi wojskowej, podniósł nowe wątpliwości del. Exner, który z pewnością nie jest nieprzyjaźnie usposobiony ku armii i flocie — i co do tej sprawy liczy mowca na wyjaśnienie. Ani del. Exnerowi, ani hr. Clam-Martinicowi nie udał się dowód, jakoby kartel żelazny był w sprawie podrożenia materyałów niewinnym.

O ile chodzi o pokrycie, to z wywodów prezydenta ministrów i ministra skarbu wypływa, że słuszność mają ci, którzy utrzymują, że żądane ofiary są rzeczywiście olbrzymie. Mowca jest tego zdania, że każdemu państwu szanującemu się potrzebna jest potężna siła zbrojna, ale zarazem żąda od każdego świadomego swej odpowiedzialności rządu, aby poczynił wszelkie możliwe wysiłki, celem podniesienia ekonomicznego położenia ludności. Niestety, do dziś w dostatecznej mierze tego nie uczyniono, i to ani w wielkich rzeczach, ani w drobnych. Słychać zapewnienia, że wydatki wojskowe nie uczynią uszczerbku dla inwestycyj gospodarczych, lecz słychać tylko słowa, a niestety brak wiary. Poczyniliśmy bardzo złe doświadczenia. Inwestycye, od lat ustawą zapewnione, odkłada się, mówi się np. o ustawie kanałowej, w tym a w tym roku praca się rozpocznie, później jednak wyłaniają się różne wątpliwości i ustawy się nie wykonywa. W nieskończoność mówi się o kolejach lokalnych, a dotąd nic się na tem polu nie dzieje. W tych warunkach położenie posłów jest trudne. Będą oni zapewne przed swoimi wyborcami bronić żądań siły zbrojnej, bo uznają je za konieczne wobec zbrojeń, odbywających się na całym świecie, trudno im jednak będzie odpowiedzieć na pytanie wyborców, co przynoszą pozytywnego. Przecież skoro posłowie upominają się o ekonomiczne inwestycye, to dzieje się to zarazem w interesie państwa i siły zbrojnej, której podstawą jest przecież utrzymanie i wzrost siły podatkowej ludności. Mowca domagał się przeto od prezydenta ministrów jasnej odpowiedzi na pytanie, czy rząd w rzeczywistości przeznaczy na gospodarcze inwestycye potrzebne środki. Podczas obrad nad budżetem wojskowym będzie mowca miał sposobność bliżej omówić konieczność uwzględnienia różnych poszczególnych żądań ludności.

Dalsze obrady.

Del. Sramek oświadczył, że wywody ministrów nie wyjaśniły sytuacyi, a ze strony rządu słychać tylko pocieszania, nic więcej. Del. Debernigg oświadczył, że za rezolucyą Stanka głosować nie można, bo zarząd marynarki postępuje poprawnie. Przewlekanie nieprawidłowe-

go stanu byłoby złem, bo los parlamentu jest wątpliwy i nikt nie może powiedzieć, czy w jesieni będzie jeszcze tensam parlament, czy nowy, oraz czy parlament zdoła uchwalić nowy plan finansowy. Mowca poruszył myśl, czyby, wobec wywodów bar. Bienertha, restytuować w drodze administracyjnej kredytów na cele kulturalne, polityczne i socyalno-polityczne, które to kredyty zostały w budżecie skreślone. W sprawie ograniczenia zbrojeń należałoby się zwrócić do międzyparlamentarnej konferencyi.

Del. Zazworka wyraził zdanie, że zbrojenia Austryi odbywają się pod naciskiem ze strony Niemiec. Austryacki handel i przemysł nie potrzebują wojennej marynarki, która ma służyć tylko do popierania na Morzu Śródziemnem Niemiec przeciw Anglii. Czescy delegaci nie mogą wziąć na się odpowiedzialności za te kredyty. **W ustawę flotową mowca nie wierzy tak samo, jak w ustawę kanałową.** Prezydent ministrów nie jest przejęty przekonaniem, że obowiązkiem rządu jest przychylić się do żądań ludności pod każdym względem. Mowca oświadczył się za rezolucyą Stanka.

Del. Petelenz oświadczył, że on i jego stronnictwo głosować będą za wnioskiem Steinera, ponieważ ze względu na ogromne różnice w kosztach nie mógłby przed płacącymi podatki usprawiedliwić zaniedbania jakiegokolwiek środka przeciw nadużyciom kartelu. Dalej głosować będzie za rezolucyą Ellenbogena w sprawie pertraktacyi z Włochami w kwestyi zbrojeń. **Trzeba użyć każdego środka, by przeciwdziałać ciągłemu wzrostowi zbrojeń.** Jeżeli Włochy nie chcą rozpocząć takich pertraktacyj, to jest inna rzecz. Natomiast mowca głosować będzie przeciw innej rezolucyi Ellenbogena, by zerwać dyskusyę o uchwalenie programu budowy okrętów i wezwać rząd do wniesienia ustawy flotowej w Radzie państwa, jest bowiem zdania, że delegacyi nie można odmówić prawa zajęcia stanowiska względem przedłożenia o budowie okrętów lub względem ustawy flotowej. Także rezolucya Stanka nie jest do przyjęcia.

Następnie zabrał głos admirał Montecuccoli i oświadczył, że programu flotowego nie można pozostawiać w zawieszeniu aż do czasu uchwalenia ustawy flotowej. Co do budowy okrętów, to nie wszystkie będą budowane odrazu. Po okrętach wojennych i krążownikach — przyjdzie kolej na torpedowce.

Sprawozdawca Schloegl postawił rezolucyę: 1) aby rząd, w razie nieusprawiedliwionych zwyżek cen materyałów, spowodowanych przez kartele, przy budowie floty, zrobił użytek z prawa sprowadzania materyału z zagranicy, oraz 2) wzywa się rząd, aby silnie popierał wszystkie dążenia zmierzające ku ogólnemu ograniczeniu zbrojeń jakoteż do utworzenia międzynarodowego trybunału rozjemczego.

W głosowaniu odrzucono wszystkiemi głosami przeciw 3 rezolucye Stanka (o odroczenie uchwał do jesieni) i Ellenbogena.

Następne posiedzenie dziś o 9·30 rano.

Karnawał.

Bal kupiecki zapowiada się w bieżącym karnawale znakomicie. Cel piękny — budowa przytuliska dla niezdolnych do pracy pomocników handlowych — złączył nietylko całe kupiectwo, t. j. samodzielnych kupców i młodzież handlową, ale i inne osobistości naszego miasta, aby zapewnić balowi znakomite powodzenie.

Pod przewodnictwem niestrudzonej w pracy dla szlachetnych celów p. Janowej Federowiczowej ukonstytuował się komitet pań, w skład którego wchodzą pp. Bilewska, Dąbrowska, Fronczowa, Gertlerowa, Hałska, Iskrzycka, Jaworska, Kleitzowa Leowa, Massarowa, Porębska, Pagaczowa, Proniowa, Rożnowska, Sarowa, Sędzimirowa, Śmiechowska Czesławowa, Śmiechowska Edwardowa, Swolkienowa, Schwarzowa, Szarska, Zieleniewska, Zdanowiczowa. W skład komitetu panów wchodzą pp J. M. Dropiowski, przewodniczący komitetu, Jan. Siekierski, sekretarz komitetu, Porębski, Anczyc, Bilikiewicz, Dutkiewicz, poseł Federowicz, Fischer J., Iglicki, Jawornicki, Kwiatkowski, dr Kannenberg, Martin, Massar, dr Nieć, Schwarz Henryk, Schwarz Leon, Suski, dr Szarski Henryk, Szarski Adam, Ślimakowski, Wierzejski.

Po zaproszenia należy się zgłaszać do firmy: „B. Gabryelska, Kraków, Rynek Główny, Krzysztofory".

Bal mieszczański, który urządza Koło mieszczańskie, zapowiada się świetnie. Jak nas informują, rozesłano około 1500 zaproszeń. W bieżącym roku przeznaczono nadwyżkę dochodów z balu na pomnożenie funduszów „Budowy Domu rękodzielniczego". Młody i rokujący piękne nadzieje artysta-malarz, p. Tadeusz Korpal, przygotowuje wspaniały i olbrzymi obraz w rodzaju transparentu, który w czasie zabawy zdobić będzie salę. Bal odbędzie się dnia 19 b. m. t. j. w niedzielę w salach Starego teatru. Bilety sprzedają firmy pp. M. Jarry i Agenora Lisowskiego w Sukiennicach, jak również Koło mieszczańskie przy ul. Mikołajskiej l. 10 I. piętro w godzinach od 7 do 9 wieczór, gdzie można także zgłaszać się codziennie po zaproszenia.

Zabawa taneczna z kotylionem, urządzona przez Związek centralny urzędników prywatnych i handlowców, odbędzie się w sobotę dnia 18 b. m. w sali Strzeleckiej przy ul. Lubicz. Dla panów strój wieczorowy. Dochód przeznaczony na cele oświatowe Stowarzyszenia.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę dnia 18 lutego b. r. „Piknik Pań". Udział 4 kor. od osoby. Lista zgłoszeń u kursora. Komitet dokłada starań, by zabawa udała się świetnie. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do czwartku wieczorem; późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą.

V. Bal maskowo-kostyumowy Klubu urzędników poczty i telegrafu odbędzie się dnia 18 b. m. Lista zaproszeń doszła do liczby 1500; pozostała nie wielka jeszcze ilość zaproszeń, po które zgłaszać się można codziennie między godz. ½8—9 w lokalu Klubu, ul. Lubicz l. 5. Strój kostyumowy i maska nie są konieczne.

Kronika.

Kraków, środa 15 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Faustyna m. i Georgii p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 53, zachód o godz. 4 m. 55; długość dnia godzin 10 min. 02.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „My artyści".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Krowoderskie zuchy".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: w sali Muzeum techn.-przemysłowego o godz. 7 wieczór: Dr Leon Rymar: „Walki o niepodległość na zachodzie Europy" (3 wykład z cyklu: „Wiek XIX").

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej o godz. 6 wieczór: Prof. dr Tadeusz Mendrys: „Mieczysław Romanowski, życie i twórczość".

Posiedzenie członków Tow. ogrodniczego w sali chemii uniwersytetu Jagiell. o godzinie 6 wieczorem.

Bal na kolonie wakacyjne w sali starego teatru o godz. 9 wieczór.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po poł.

Teatr miejski we Lwowie: „Pajace" i „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowlę".

W Pałacu sztuk pięknych obok wystawy „Rzeźby", na którą nadesłała obecnie swe prace p. Z. Postolska, trzy boczne sale wypełniły dzieła architektoniczne, przeznaczone na międzynarodową wystawę w Rzymie, tudzież obrazy, rysunki, akwaforty, autolitografie i aplikacye. Wśród wystawców znajdują się: Z. Albinowska, St. Czajkowski, Z. Ćwikliński, T. Grott, Br. Grzywacz, E. Kazimirowski, W. Komorowska, Wł. Konieczny, Chr. Kutew, L. Kwiatkowski, H. Lustgartenówna, J. Malczerski, T. Niesiołowski, M. Płonowska, A. Puzyński, O. Steinhilberówna, St. Schwarc, Fr. Turek, A Weinbaum, W. Wielogiowski, Br. Rychter Janowska, K. Sichulski i St. Tondos. W ubiegłą niedzielę zwiedziło wystawę około 1000 gości.

Rzekomy zamach na prezydenta Lea. Jedno z krakowskich pism podało wczoraj wiadomość o planowanym zamachu na osobę prezyenta dra Lea. Wieść ta okazała się bajką, a podstawą do jej stworzenia dał fakt następujący: Wczoraj w południe zjawił się na audyencyi u prezydenta dra Lea pewien umysłowo chory człowiek, cierpiący na manię prześladowczą, który prosił o roztoczenie nad nim opieki przed rzekomemi napaściami kilku osób. O tem, by człowiek ten miał prezydentowi oświadczyć, że przyszedł wykonać na nim wyrok śmierci z polecenia jakiegoś komitetu, nikt nie słyszał z tej prostej przyczyny, że chory nie zdradził się wcale z podobnym zamiarem.

Krakowski teatr ludowy. Jak donosiliśmy, dyrektor teatru ludowego, p. Edmund Rygier, wydzierżawił salę teatralną w domu katolickim we Lwowie, gdzie będzie dawał z nowo zorganizowaną trupą dramatyczną od 1 marca przedstawienia dramatu, komedyi i wodewilu. Równocześnie z personalem tutejszym będzie grał do końca marca w Krakowie. Na kwiecień wyjeżdża z kilkoma sztukami na prowincyę, od maja zaś będzie prowadził teatr w letnim budynku w parku Krakowskim. Będzie to już ostatni etap tułaczki teatru ludowego krakowskiego, gdyż dyrektor Rygier, nie mogąc doczekać się ze strony gminy miasta Krakowa ustalenia losu teatru ludowego przez wybudowanie gmachu dla sceny ludowej, przystępuje własnym kosztem do budowy takiego gmachu. Chodzi mu tylko o plac pod budowę, o który zwróci się do Rady miasta. Jak tylko sprawa ta będzie załatwioną — a niewątpliwie liczyć on tu może na życzliwe poparcie gminy — dyrektor Rygier bezzwłocznie przystąpi do budowy gmachu teatralnego kosztem 150.000 koron, na który plany ma już gotowe. Widownia będzie mogła pomieścić 1500 widzów i będzie centralnie ogrzewana. P. Rygier ma nadzieję, że budynek teatralny będzie ukończony już w jesieni tego roku, tak, że po sezonie w parku Krakowskim przedstawienia będą mogły być przeniesione do nowego gmachu. — W ten sposób, dzięki energicznym zabiegom dyr. Rygiera, kwestya teatru ludowego doczeka się nareszcie częściowo przynajmniej pomyślnego rozwiązania.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. W piątek dnia 17 lutego 1911 o godz. 6 wieczorem wygłosi dr Antoni Matakiewicz w auli Collegium novum odczyt na temat: „Zwalczanie sporów prowizoryalnych".

Poranek patryotyczny. W szkole im. Kazimierza Wielkiego na Nowej Wsi, odbył się 11 b. m. poranek dla uczczenia rocznicy powstania styczniowego. Po odśpiewaniu przez młodzież szkolną pieśni patryotycznych, p. Franciszek Szczuciński, nauczyciel szkoły im. H. Sienkiewicza w Krakowie mówił o powstaniu styczniowem, ilustrując obrazami świetlnymi swoje opowiadanie. Młodzież z wielkiem zajęciem wysłuchała wykładu p. Szczucińskiego, poczem na zakończenie odśpiewała pieśń „Boże coś Polskę!"

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. W lokalu stowarzyszenia nauczycielek ul. Karmelicka 36. II. p. odbywać się będą bezpłatnie wykłady p. Józefy Januszówny z metodyki rachunków przez 6 niedziel z rzędu, za każdym razem o godz. 11 przed południem. Pierwszy wykład odbędzie się dnia 19 lutego.

Deputacya dyurnistów, rysowników, pisarzy tymczasowych i zwykłych pomocników kancelaryjnych kolejowych udała się dnia 11 b. m. do ministra kolei dra Głąbińskiego i przedłożyła mu memoryał, domagający się, by wspomniani funkcyonaryusze po dwuletniej służbie i złożeniu odpowiednich egzaminów byli mianowani oficyantami. Minister przyjął deputacyę bardzo życzliwie i przyrzekł tę sprawę uregulować w jak najbliższym czasie. W skład deputacyi wchodzili pp. Wilhelm Fehr, oficyant z Wiednia, Franciszek Ossuchowski, przełożony grupy krakowskiej, jego zastępca p. Kida i przełożony lwowskiej grupy J. Niedzielski.

Pożegnanie nauczycielki. W pierwszych dniach b. m. odbyło się w szkole wydziałowej im. Konarskiego uroczyste i serdeczne pożegnanie p. Leontyny Owczarkiewiczównej, długoletniej tamtejszej nauczycielki, obecnie zamianowanej kierowniczką szkoły na Krowodrzy. W pięknie udekorowanej sali zgromadziła się dziatwa szkolna pod przewodnictwem swych nauczycielek i dyrektorki p. Pogonowskiej, a po serdecznych przemówieniach i odśpiewaniu okolicznościowych pieśni, zasypały uczenice swą ukochaną przewodniczkę kwiatami. W parę dni potem w prywatnem pomieszkaniu dyrektorki żegnało grono nauczycielskie swą koleżankę i na pamiątkę długich lat wspólnej pracy, ofiarowało jej piękny upominek. Panna Owczarkiewiczówna znaną jest i powszechnie cenioną również jako gorliwa pracowniczka społeczna — 20-letnia skarbniczka Koła Pań T. S. L.

W „Ognisku" nauczycielskiem odbył się w sobotę wieczorek z okazyi połączenia się „Ogniska" podgórskiego z krakowskiem. Program wieczorku był nadzwyczaj urozmaicony. Złożyły się nań dwie części: muzyczna i humorystyczna. W pierwszej wziął udział znany sympatycznie artysta-skrzypek p. Jan Kuliński, który przy akompaniamencie dzielnej pianistki p. Wandy Bobkowskiej, b. uczenicy dyr. Żeleńskiego, odegrał z wielkiem odczuciem Vieuxtemps „Air Varie" i Godardu Bercense. Część humorystyczną oddali pp. Leon Haraschin i Karol Dornla. Pierwszy ma już urobioną opinię, jako niezrównany monologista i to tak w własnych, jakoteż obcych utworach, drugi zaś dał możność poznania swoj indywidualności w odtwarzaniu typów chłopskich, co mu ułatwia silny, basowy organ i dobra postawa.

Z życia młodzieży. W „Promieniu", stowarzyszeniu polskiej młodzieży postępowej (ul. Senacka 6 II p.) odbędzie się dziś posiedzenie. Na porządku dziennym referat dra Perla: „Kwestya żydowska". Początek o godz. 7·30 wiecz.

Dnia 17 b. m. odbędzie się w „Promieniu" herbatka z tańcami. Wstęp dla członków 50 hal., dla gości 80 hal.

Staraniem „Spójni" odbędzie się w piątek dnia 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali hotelu Kleina (Gertrudy 6) odczyt A. Rubinsteina na temat: „Antysemityzm postępowy a socyalizm". Po odczycie dyskusya. Bilety po koronie, 50 hal. i 30 halerzy.

Rozprawa przeciw Królewiakom, oskarżonym o należenie do tajnych stowarzyszeń, odbędzie się 31 marca w sądzie krajowym karnym. Przewodniczyć będzie radca Walter, oskarżać prok. dr Ujejski, bronić adw. dr Heski.

Z sali sądowej. (O zbrodnię zabójstwa). Wczoraj toczyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Stanisławowi Putanowiczowi, pomocnikowi ślusarskiemu w Piaskach Wielkich, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. — Wedle aktu oskarżenia, szło w dniu 29 października u. r. drogą prowadzącą z Kosocic do Piasków kilku wiejskich wyrostków. W pobliżu Piasków wybuchła pomiędzy dwoma z nich, Stanisławem Putanowiczem a Stanisławem Markutem kłótnia i bójka, w trakcie której obwiniony usiłował zepchnąć przeciwnika do stawu. Gdy Markut począł uciekać w stronę ogrodu gospodarza Mieszańca, towarzysze dogonili go tam i poczęli bić. Wówczas strzelił o. dla postrachu w powietrze, na co zaś oskarżony przyskoczył do Markuta i zadał mu kilka ran w szyję. Ciężko ranny zmarł w kilka minut na miejscu wypadku.

Rozprawie przewodniczył radca Grodyński, oskarżał prok. dr Olszewski, bronił adwokat dr Niklewicz.

Obwiniony do czynu się przyznał, podając na swe usprawiedliwienie, że działał w obronie własnej. Do rozprawy powołano 8 świadków, którzy zeznali dla oskarżonego obciążająco, stwierdzając, że był on powszechnie znanym awanturnikiem.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, postawiono ławie przysięgłych pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, które zatwierdzono. Trybunał wydał wyrok, skazujący Putanowicza na cztery lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem oraz ciemnicą w każdą rocznicę zbrodni. Rozprawie przysłuchiwało się liczne audytoryum, zwłaszcza z Piasków Wielkich.

Samobójstwo. Wczoraj po południu w aptece na Nowej Wsi zażyła słuchaczka farmacyi, Z. K., trucizną, która spowodowała śmierć natychmiastową. Zawezwane pogotowie nie zdołało mimo zastosowania wielu środków przeciwdziałających przywrócić denatki do życia.

Przejechanie. U zbiegu ulic Dietlowskiej i Krakowskiej przejechał pewien dorożkarz przechodzącą tamtędy 48 letnią zarobnicę, Ewę Nowacką. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ciężko potłuczoną i powierzyło opiece domowej.

Mianowania przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyała kancelaryjnego Leopolda Wagnera w Krakowie starszym oficyałem kacelaryjnym.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępcę nauczyciela Józefa Salę z gimnazyum realnego w Łańcucie do gimnazyum w Mielcu.

„Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował prof. gimn. w Jaśle Stanisława Pająka dyrektorem gimnazyum w Brzozowie, a prof. IV gimnazyum w Krakowie Stanisława Koprowicza dyrektorem gimn. real. w Łańcucie.

Zmarli:

Antoni Oborski, uczestnik powstania z r. 1863 zmarł w Krakowie w 71 roku życia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 11 lutego.

HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22, (gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane): dr Kazimierz Gruszczyński z Wadowic, Stefan Horak z Andrychowa, Szymon Stabowski z Sandomierza, Franciszkowie Grzymalscy z synem z Tarnowa, Witold Korolewski, Leokadya Jaworska, Tomasz Południkiewicz z Dąbrowy Górniczej, Marya Gałęzowska z Proszowic, Michał Pokłoński z Sosnowca.

HOTEL SASKI: hr. Z. Tarnowska, hr. I. Tarnowski z Chorzelowa, S. Hen z Bielska, I. Retonowicz z Tarnopola, J. Niski, J. Königstein z Wiednia, K. Sikorski z Stanisławowa, W. Zabłocki z Petersburga, ks. Aleksander Sapieha z Krasiczyna, S. Toepfer z Wrocławia, J. Rosner z Bielska, A. Piller ze Lwowa, A. Roth z Wiednia, L. Simons, K. Lampłowski z Prus, L. Ostadal Ołomuńca.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski